

Pod Astralnym Księżycem

Oryginał angielski © 1998 Rawn Clark
Wersja polska © 2005 FranzBardon.pl

Wprowadzenie

E-mailowa grupa dyskusyjna o tytule “Filozofia hermetyczna” była miejscem, w którym spotkałem K. Pomimo tego że żyliśmy setki kilometrów od siebie, szybko zaprzyjaźniliśmy się i rozpoczęliśmy korespondencję przez e-mail, która trwa do dnia dzisiejszego.

Na początku listopada 1995 roku mój przyjaciel K zaproponował, żebyśmy rozpoczęli wspólny projekt magiczny. Mówił o zbudowaniu „świątyni astralnej, gdzie będzie można rozwijać Prace”. Powiedział: „Co z tego, że dzielą nas kilometry? Zbierzmy wesołą gromadkę z samych końców sieci, jeśli będzie trzeba, i zbudujmy ‘schronienie’, na które wszyscy czekaliśmy! Co o tym myślisz?”.

Zgodziłem się od razu!

Naszym pierwszym krokiem było przedyskutowanie i określenie parametrów naszego projektu. Dlaczego chcieliśmy to robić? Jak zamierzaliśmy to robić? Co jest naszym celem?

Na podstawie tych i innych pytań doszliśmy do wniosku, że jest to “eksperyment”. Naszym podstawowym celem było osiągnięcie „wspólnego doświadczenia astralnego”. Pomimo tego że mieliśmy nadzieję, iż „wspólne” może oznaczać jednoczesne doświadczanie *dokładnie* takich samych wizualnych, akustycznych i dotykowych szczegółów, to jednak zdecydowaliśmy się na tyle, na ile jest to możliwe, odrzucić takie oczekiwania i podejść do tego projektu w prawdziwym duchu eksperimentowania.

Zgodziliśmy się na ustanowienie astralnego lokum i spotkanie tam. Po każdym spotkaniu natychmiast mieliśmy spisywać raport, opisujący nasze własne doświadczenia, który przesyialiśmy sobie przez e-mail.

Przez listopad i grudzień 1995 roku ustanawialiśmy nasze astralne lokum. Było dla nas naturalne wizualizowanie zewnętrznego wystroju i przez ponad miesiąc podróżowaliśmy tam oddzielnie, a każdy z nas niezależnie prowadził eksploracje. Relacjonowaliśmy nasze indywidualne impresje z tego miejsca przez e-mail, lecz nie spotkaliśmy się tam aż do nocy 21 grudnia 1995 – podczas pełni księżyca, po której nastąpiło przesilenie zimowe.

Sześć miesięcy i tuzin spotkań później, nauczywszy się po drodze niezliczonych lekcji i zrealizowawszy nasze najbardziej podstawowe cele, otworzyliśmy nasz eksperyment, by włączyć trzecią osobę („V”). Po kolejnych sześciu miesiącach spotkań i jeszcze większej ilości przepracowanych lekcji, znowu zostało nas dwóch.

W pierwszą rocznicę naszych astralnych spotkań ponownie zdecydowaliśmy się otworzyć nasz eksperyment i w styczniu 1997 dołączyliśmy nową, trzecią osobę („T”). Było to tak udane, że dołączyliśmy czwartą osobę („M”) zaledwie dwa miesiące później, w marcu.

Skoro jest to eksperyment i skoro czujemy, że w dużej mierze osiągnęliśmy sukces, to pomyślałem, że raport podsumowujący postęp naszej pracy będzie interesujący dla innych praktyków, którzy podobnie jak my są oddalieni od siebie, lecz są silnie połączeni wspólnymi zainteresowaniami. Poniżej znajdują się moje komentarze dotyczące naszego eksperymentu oraz trochę praktycznych lekcji, których się nauczyliśmy.

Metodologia

Proces konsensusu: Nie ustaliliśmy żadnej hierarchii poza taką, która rozwija się naturalnie, gdy osoby z różnymi talentami pracują razem. Nasze decyzje były dokonywane przez nieustrukturyzowany proces grupowej zgody. Skutkowało to tym, że szliśmy jedynie w kierunkach, na które wszyscy się zgadzaliśmy.

Wspólne zobowiązanie: Każdy z nas podzielał podstawowe zobowiązanie, by prowadzić ten eksperyment niezależnie od kierunków, jakie może przyjąć. Zaangażowane i zmotywowane zainteresowanie projektem zdaje się być konieczne dla aktywnych uczestników.

Podejście do eksperymentu: Wszyscy jesteśmy zaangażowani w ten projekt, żeby się uczyć. Nie pracujemy, by dowodzić bądź obalać konkretne osobiste założenia czy dogmaty. Zamiast tego pracujemy na podstawie prób i błędów oraz poprzez otwarte umysły, by nauczyć się jak najwięcej o astralnych spotkaniach. Innowacja, wyzwanie i testowanie naszych najbardziej podstawowych założeń to narzędzia, które pielęgnujemy. Równocześnie, chcąc zapewnić wysoki stopień stałości naszego eksperymentu, ustanowiliśmy następujące narzędzia kontroli:

Tajemnica dotycząca astralnego lokum: Z bardzo praktycznych powodów ustaliliśmy zasadę tajemnicy. Każdy z nas zgodził się nie dzielić szczegółami naszego astralnego lokum z żadną osobą poza naszym kołem. Jest to konieczne, gdyż opis naszego miejsca spotkań jest równoznaczny z otwartym zaproszeniem do przyłączenia się! Utrzymując tę tajemnicę, utrzymujemy kontrolę nad tymi, z którymi dzielimy nasze astralne lokum. Podążając za procesem konsensusu, nikt nie jest zapraszany do dołączenia się do nas bez zgody wszystkich uczestników.

Komunikacja przez e-mail: Skoro żyjemy tak daleko od siebie, to polegamy prawie wyłącznie na komunikacji przez e-mail. Oznacza to, że jedynie osoby mające dostęp do poczty elektronicznej mogą uczestniczyć w projekcie. Odkryliśmy, że e-mail:

- 1) upraszcza upewnianie się, że każdy dostanie kopię wiadomości;
- 2) ułatwia archiwizowanie naszej korespondencji;
- 3) daje możliwość ustalania spotkań w ostatniej chwili.

Harmonogram spotkań: Spotykamy się regularnie o 22:00 (czasu PST) podczas najodpowiedniejszych dla wszystkich nocy, jak najbliżej pełni i nowiu księżyca. Nasze spotkania trwają od 30 minut do grubo ponad godzinę. To ustanawia przewidywalny, ale nie przytaczający harmonogram minimum dwóch spotkań w miesiącu. Często spotykaliśmy się w równonoce, przesilenia lub z powodów osobistych, więc były miesiące, gdy spotykaliśmy się częściej niż dwa razy. Był nawet jeden miesiąc, gdy zdolaliśmy spotkać się jedynie raz! Jednak naszym głównym postanowieniem było robić co w naszej mocy, by spotkać się w

każdą pełnię i każdy nowy księżyca. W takim dostosowaniu się do naturalnego rytmu, jakim jest cykl księżyca, jest konkretna magia i bardzo to polecam! Nie tylko dało nam to większą regularność spotkań, lecz również zapewniło im dużo potężniejszy kontekst rytualny.

Niezależne raporty: Po spotkaniu każdy z nas pisze raport zawierający nasze doświadczenia. Istnieją tylko dwie zasady dotyczące naszych raportów:

- 1) aby utrzymać kontrolę niezależnych relacji, nie czytamy raportów innych uczestników, aż nie skończymy pisać swoich własnych;
- 2) robimy co w naszej mocy, by wysłać nasze raporty w ciągu trzech dni od spotkania.

Nie istnieją żadne zasady odnoszące się do formatu naszych indywidualnych raportów i w rzeczywistości różnią się one bardzo w długościach i stylach. Zachęcamy się nawzajem do zaufania swoim własnym sposobom ekspresji!

Porównawcza dyskusja dotycząca raportów: Kiedy wszystkie raporty z danego spotkania zostaną złożone, często (choć nie zawsze) wdajemy się w ich krytyczne porównanie. Szukamy obszarów podobieństwa pomiędzy naszymi indywidualnymi doświadczeniami i oceniamy postęp naszego eksperymentu. Ten proces krytycznej analizy często prowadził do bardzo ważnych zmian w naszych metodach pracy. Jest on odpowiedzialny za doprowadzenie każdego z nas do najważniejszych lekcji, jakie opanowaliśmy w temacie ewolucji naszego eksperymentu. Doświadczenie nauczyło nas, że za każdym razem powinniśmy badać, co działa, a co nie, i następnie kreatywnie odpowiednio modyfikować nasze metody. Głęboko zakorzenieni w wierze, że doświadczenie każdej osoby jest równie ważnym składnikiem ogólnego doświadczenia grupy, nigdy nie zanizamy wartości raportów którychkolwiek z nas. Pielęgnujemy działającą atmosferę kreatywności, traktując się nawzajem z należytym szacunkiem.

Archiwizacja raportów i dyskusji: Z wielu powodów zapisujemy każdy fragment korespondencji dotyczącej naszego projektu. Przede wszystkim zapewnia to szczegółowy zapis naszego eksperymentu. Po drugie daje nam wartościową perspektywę. Po trzecie pozwala zapoznać się z notatkami, co jest wymagane od nowych uczestników i służy zarówno jako zaproszenie, jak i mapa podróży. Obecnie, w miarę konieczności (tj. gdy dołączyli do nas nowi uczestnicy) publikujemy zbiór notatek z każdego roku i wydajemy suplementy. Są one dostarczane jedynie aktywnym uczestnikom. Czwartym powodem archiwizacji naszej korespondencji jest satysfakcja, jaką nam to daje, a ponadto zapewnia bardzo namacalny i ewoluujący symbol nienamacalnych wysiłków. Ma to zaskakująco pozytywny wpływ na naszą motywację, gdy stawiamy czoła trudnościom.

Ustanawianie astralnego lokum

Zebranie potrzeb: Zanim wybraliśmy nasze konkretne lokum astralne, dyskutowaliśmy o naszych indywidualnych i wspólnych potrzebach. Zakładając, że spotkanie astralne miało się udać, to jakie potrzeby musiałoby spełniać nasze lokum? Czy ostatecznie miałoby to uwzględnić inne osoby, czy też miałoby to być miejsce jedynie dla dwóch? Te i inne pytania bardzo szybko doprowadziły nas do wyboru takiego lokum, które można było dostosować.

Ułożenie naturalne a struktura stworzona przez człowieka: Jak wspomniałem wcześniej, naszym wyborem było miejsce pośród natury. Dokonaliśmy tego wyboru instynktownie, bez rozumienia jego konsekwencji. Pragnęliśmy przestrzeni o „nieograniczonym potencjale”, lecz szukając jej, napotkaliśmy inny rodzaj ograniczenia – naszą niezdolność do objęcia nieograniczonego!

Nieskończona ilość szczegółów zawartych w naturalnym umiejscowieniu przytłoczyła naszą zdolność do sporządzenia zwartego opisu naszego lokum. Jest to ważny punkt, zwłaszcza na początku, gdyż (jak pokazało nasze doświadczenie) im bardziej znane są szczegółы miejsca spotkań, tym łatwiej jest osiągnąć prawdziwie wspólne doświadczenie.

Prosta struktura jest łatwa do opisu, gdyż istnieje ograniczona ilość szczegółów, które należy wziąć pod uwagę. Lecz spróbuj opisać miejsce w naturze i zobaczysz, że podajesz jedynie bardzo ogólne stwierdzenia, które oferują więcej możliwości dla wyobraźni, a nie właściwą definicję. Naturalną reakcją na tą sytuację było skupienie większej uwagi wokół pracy na konkretnych miejscach w naszym olbrzymim lokum. Na przykład, spędzamy dużo czasu podczas naszego spotkania wewnętrz magicznego okręgu, który ustanowiliśmy. Nasz okrąg wyewoluował do stałego rozmiaru, złożonego z ograniczonej liczby szczegółów, i jest miejscem, gdzie łatwo utrzymujemy wspólne skupienie.

Osobiście, wypracowałem nawyk przenoszenia się *najpierw* do łatwo definiowalnej lokacji wewnętrz granic naszego ogólnego astralnego lokum. Do tego celu stosuję odgrodzone miejsce o ograniczonej ilości szczegółów, z którym jestem blisko zaznajomiony. Kiedy już mocno zaznaczę tam swoją obecność, to *następnie* zapuszczam się na zewnątrz, w nieskończoność Natury. Przystosowywanie tego stopniowego przejścia od stabilnego, pojedynczego środowiska do takiego, które zawiera większe fantazje *relacji* z nim, było kluczem do mojej nauki, jak zwarcie utrzymywać uziemioną obecność podczas astralnego spotkania.

Moją radą dla osoby inicjującej taki eksperiment jest to, by zaczęła ona od prostego, chociaż mającego duże znaczenie, punktu skupienia dla waszych spotkań. Może to być, na przykład, nasz rytualny okrąg, bądź jakaś prosto zbudowana, chociaż elegancka świątynia. Cokolwiek ci pasuje, lecz z naciiskiem na początkową prostotę. Kiedy już uda się dokonać spotkania w tym łatwo definiowalnym lokum, *wtedy* zapanować na zewnątrz, używając swoich doświadczeń wewnętrz swojej świątyni, jako kryterium „rzeczywistości”, które będziesz starał się odtworzyć w bardziej naturalnym otoczeniu.

Chociaż może to wymagać trochę więcej wysiłku, to naturalne ustawienie oferuje nieocenione lekcje, nie do osiągnięcia w granicach stworzonych przez człowieka. Po prostu włączenie Natury otwiera astralną lokację dla Tajemnicy. Sugeruję, byś eksperymentował z lokum, które ostatecznie oferuje obie opcje.

Odkrywanie a tworzenie: Nasz wybór naturalnego miejsca natychmiast stworzył pytanie: czy zamierzaliśmy stworzyć to lokum, czy odkryć je? Dwie rzeczy wpłynęły na naszą decyzję. Po pierwsze nie chcieliśmy stworzonego przez człowieka substytutu natury! Chcieliśmy niepowtarzalnego odcisku samej Natury, a nie tylko naszych oszacowań. Drugą rzeczą było bardzo silne przekonanie, podzielane przez nas obu, że nasze lokum istniało przed naszym przybyciem. Nasze pierwsze doświadczenia wpoiły nam głęboki szacunek dla naszego

wybranego lokum – z powodu jego poczucia wyjątkowej samoświadomości. Więc wybraliśmy *eksplorowanie* naszego lokum przed dokonaniem w nim jakichkolwiek zmian, jako znak naszego odczuwanego w sercu szacunku. Wątpię, by jakiekolwiek inne podejście sprawdziło się w obliczu Natury!

Nawet teraz kontynuujemy nasze eksploracje i zawsze dokonujemy nowych odkryć.

Zaangażowaliśmy się również w lekkie modyfikowanie naszego naturalnego środowiska, by pasowało ono do naszych konkretnych potrzeb, o czym świadczy nasz okrąg. Mówię ‘lekkie’, gdyż nasz okrąg istniał przed naszym przybyciem, jako kształt w trawie, a my jedynie wypełniliśmy go detalami, by wspomóc nasze skupienie. Na początek wybraliśmy ograniczoną strukturę (tak jak radziłem), *zaczeliśmy* od tworzenia naszej Świątyni czy okręgu, a *następnie* przenieśliśmy się na eksplorację, gdy tylko wyszliśmy na zewnątrz. Jakkolwiek jest to wykonywane, narzędziem właściwym do Natury jest *eksploracja*, a narzędziem właściwym dla struktury skupienia jest *kreacja*.

Wyobrażanie – ustanawianie mentalnej podstawy: Spojrzenie wstecz jest cudownym luksusem. Dzięki niemu z naszych wielu prób i błędów mogę wyłuskać zestaw instrukcji opartych na tym, co ostatecznie dla nas działało. Dla krótkości opisu skupię się na tym, co działało, a zabawnie bezowocne części pozostawię twojej wyobraźni!

Krok pierwszy: wyraźnie określ obraz swojego początkowego lokum. Jeśli podążasz za moimi zaleceniami rozpoczęcia od zdefiniowanej struktury, to zdefiniuj ją w jak najdokładniejszych szczegółach. Rozważ obliczenie jego wymiarów, kolor i teksturę jego powierzchni, znaczenie każdego z jego aspektów itp. Bądź tak konkretny, jak tylko pozwala na to wybrane lokum.

Doświadczanie – ustanawianie rzeczywistości astralnej: Krok drugi: Gdy już zdefiniujesz mentalny obraz, przejdź do swojego lokum i zacznij *doświadczanie* jego szczegółów. Jest to wykonywane po prostu przez nadanie swojej astralno-mentlanej świadomości ciała, które może funkcjonować wewnątrz twojego astralnego lokum. Wtedy skup uwagę na bezpośrednim odczuwaniu wszystkich szczegółów swojego astralnego lokum.

To nada twojemu mentalnemu obrazowi astralnej substancji i zbuduje bliski związek pomiędzy tobą a twoim lokum. Te pierwsze doświadczenia ze swoim lokum powinny być samodzielnymi sesjami, skupionymi wyłącznie na dwóch indywidualnych impresjach.

Opisywanie i nazywanie: Krok trzeci: Gdy będziesz rozwijał swój osobisty związek z lokum, przekazuj swoje impresje innym uczestnikom, którzy również angażują się w samodzielną eksplorację. Stopniowo integrując opis każdego uczestnika, aż każdy z was dojdzie do doświadczania tych samych szczegółów w waszych samodzielnych wędrówkach.

Krok czwarty: Kiedy wasze samodzielne doświadczenia pasują do siebie, spróbujcie spotkać się jako grupa.

Krok piąty: Kiedy wasze grupowe spotkanie odzwierciedla wspólne zdarzenia, jak również szczegóły środowiska, powinniście sfinalizować grupowy opis waszego lokum i nadać mu nazwę. W ten sposób ustabilizujecie swoje środowisko, co ułatwi wam osiąganie większego

stopnia zgodności waszych doświadczeń grupowych. Gdy będziesz dokonywał zmian w swoim środowisku bądź odkryjesz jego nowe fragmenty, upewnij się, że wszyscy uczestnicy również są ich świadomi.

Osiąganie ustanowionego astralnego lokum

Rysowanie mapy słowami: Twój opis astralnego lokum jest mapą, która może każdego doprowadzić do twojego miejsca spotkań, więc zachowuj ją w tajemnicy. Traktuj to, jak tajne hasło i przekazuj je tylko tym, których chcesz zaprosić do grupowej pracy.

By osiągnąć swoje lokum, zacznij od przypomnienia sobie jego opisu i nazwy i koncentruj się na budowaniu mentalnego połączenia.

Kreatywna wizualizacja: Sprowadzając to do najprostszego ujęcia, osiągasz swoje astralne lokum przez świadomie umieszczenie się wewnątrz jego zbioru szczegółów. Jest to dokonane poprzez kreatywną wizualizację środowiska twojego lokum i mocnego przeniesienia w nią swojej uwagi. Doświadczenie pokazało, że istnieje wiele sposobów na osiągnięcie tego. Każdy z uczestników naszego eksperymentu praktykował lekko odmienną technikę, lecz częścią wspólną ich wszystkich było to, że zaczynaliśmy od mentalnego połączenia i na jego podstawie pracowaliśmy.

Podróż mentalna i astralna: Analizując różne stosowane przez nas techniki, można je podzielić na dwie kategorie. Najprostszym podejściem jest podróż mentalna, w której osoba spokojnie siedzi i dokonuje projekcji samego umysłu do astralnego lokum. Bardziej złożone podejście zawiera świadomie dokonanie projekcji formy astralnej do lokum. Podróż astralna daje dużo bogatsze doświadczenie i otwiera osobę na poziomy zmysłowego postrzegania niemożliwe do osiągnięcia bez ciała astralnego, lecz dużo trudniej jest nieprzerwanie utrzymywać ten stan.

Zatem polecam, byś zaczął z łatwiejszą projekcją, mentalną, i stopniowo przechodził ku obecności astralnej.

Radzenie sobie z rozkojarzeniami: Gdy przenosisz swoją uwagę poza swoje fizyczne ciało, ku astralnemu lokum, nie unikniesz rozkojarzeń. Najbardziej podstawowym rozkojarzeniem jest szwędzący się umysł. Na przykład, siadasz, by skupić się na szczegółach swojego lokum, a odkrywasz, że rozważasz swoją listę zakupów. Gdy się to zdarza, ważne jest unikanie wpadania w reakcje oparte na frustracji. Zamiast tego, podchodź do takich rozkojarzeń jako do okazji na kreatywne wzmacnianie swojej mentalnej dyscypliny.

Pierwszym krokiem w pokonywaniu rozkojarzeń jakiegokolwiek rodzaju jest rozpoznanie, że jesteś naprawdę rozkojarzony. Krótko zdefiniuj to, co cię rozprasza, i stanowczo odwróć od tego swoją uwagę, z powrotem skupiąjąc ją na szczegółach swojego astralnego lokum. Świadome ćwiczenie swojej mocy wybierania punktu skupienia dla umysłu bezpośrednio wzmacnia twoją mentalną dyscyplinę. Z praktyką, łatwą sprawą staje się przywrócenie uwagi na pierwotne skupienie i następnie utrzymywanie jej tam bez przeszkadzających zewnętrznych myśli.

Podczas gdy twój umysł jest skupiony w innym miejscu, to wciąż będziesz otrzymywał okazjonalne przekazy zmysłowe ze swojego fizycznego ciała. Głośne odgłosy, nagłe zmiany intensywności światła, silne zapachy, dyskomfort ciała, potrzeba kichnięcia, czknięcia, kaszlnięcia itp., a zwłaszcza fizyczny dotyk innej osoby czy zwierzęcia, to wszystko są przykłady fizycznych rozkojarzeń. Wiele z tych rzeczy można uniknąć przez mądry wybór miejsca do medytacji, lecz nawet najbardziej odizolowany cichy pokój nie może cię uwolnić od odczuwania denerwującego swędzenia czy skurczu mięśnia!

Kiedy fizyczne rozkojarzenie przeszkadza twojej uwadze, zareaguj tak samo jak z rozkojarzeniem mentalnym i zacznij od rozpoznania rozkojarzenia. Jeśli to, co cię rozkojarzyło, jest dźwiękiem kogoś wchodzącego, to natychmiast przerwij medytację i zajmij się rozkojarzeniem bezpośrednio! Jeśli jest to tylko błyśk świateł przejeżdżającego samochodu, to przestań się na nim skupiać i powróć do swojej medytacji. Każde takie rozkojarzenie będzie wymagało chwili decyzji, w której musisz ocenić jej ważność i określić swoją reakcję. Często mniej rozkojarzające jest podrapanie swędzącego miejsca niż walka z ignorowaniem tego swędzenia. Niezależnie od określonych okoliczności ważne jest, żeby podejść do rozkojarzenia spokojnie i natychmiast odzyskać kontrolę nad wyborem punktu skupienia.

Każde udane uporanie się z rozkojarzeniem zwiększa siłę twojej wewnętrznej dyscypliny. Do pewnego stopnia skutkuje to mniejszą liczbą rozkojarzeń, lecz nigdy *całkowicie* nie uwalnia od zajmowania się nimi. Doświadczenie pokazało mi, że kluczem do utrzymywania stałego stopnia obecności astralnego spotkania jest nie unikanie rozkojarzeń, a raczej kreatywne zajmowanie się nimi. Teraz, kiedy pojawia się u mnie na przykład potrzeba kaszlnięcia, jestem w stanie zająć się rozkojarzeniem określona częścią mojej uwagi i generalnie nie muszę przenosić mojej *całej* uwagi z powrotem do fizycznego ciała. Jeśli wtedy kaszlnę, zaspokajając moje ciało, to nie przerywa to znacząco mojego astralnego doświadczania. Metodą prób i błędów nauczyłem się bardzo zręcznego zajmowania się rozkojarzeniami w taki sposób, żeby już nie odwracały mojej uwagi od wybranego punktu skupienia.

Ostatnia kategoria rozkojarzeń, jaką wymienię, dotyczy konkretnie podróży astralnej. Kiedy osoba oddziela swoją formę astralną od fizycznego ciała, samo ciało fizyczne na początku doświadcza strachu. Jest to po prostu strach przed śmiercią, doświadczany na komórkowym poziomie biologicznie dziedziczonego instynktu. Astralna separacja tak blisko naśladuje proces fizycznej śmierci, że ciało fizyczne początkowo reaguje paniką. Na początku jest to bariera dla udanej podróży astralnej, gdyż ściąga nas z powrotem do fizyczności. Przy traktowaniu jej z tą samą bezpośrednią i kreatywnością, jaką sugerowałem przy mentalnych i fizycznych rozkojarzeniach, bariera ta ostatecznie zostanie pokonana.

Przy powtarzanej praktyce, twoje fizyczne ciało nauczy się, że jego strach jest generalnie niepotrzebny. Mówię generalnie, ponieważ w swoich podróżach astralnych możesz odkryć, że niektóre doświadczenia na nowo wyzwalają tę fizyczną reakcję strachu. Świadomość samotnego ciała fizycznego (tj. takiego, od którego oddzieliłeś swoje mentalne i astralne ciała) jest względnie prymitywna i zwierzęca. Tak jak udgomowane zwierzę, świadomość ciała fizycznego uczy się ufać i uwalniać swoje instynktowne lęki jedynie wtedy, gdy doświadczenie upewniły ją, że może ufać swojemu panu. Takie zaufanie jest zawsze sprzeczne z instynktem, więc nigdy nie jest absolutne.

Zwiększanie swojej astralnej obecności: Podróżowanie ciałem astralnym otwiera cię na szereg percepcji zmysłowych bardzo podobnych do tego, czego doświadczasz swoim fizycznym ciałem. Z drugiej strony, podróż mentalna pozwala jedynie na wzrok i formę mentalnego słuchu, brak w niej natomiast spontanicznych odczuć dotykowych. Zatem, by zwiększyć astralną obecność w swoim lokum, skoncentruj się na używaniu swoich astralnych zmysłów do postrzegania astralnego otoczenia. Poczuj astralną podłogę/grunt pod astralnymi stopami, poczuj ruch astralnych kończyn, poczuj temperaturę i powąchaj astralne powietrze, dotknij różnych astralnych powierzchni dookoła ciebie. W ten sposób zwięksysz wyrazistość swojego otoczenia oraz bliskość z nim.

Aspektem astralnych zmysłów, który nie posiada fizycznego odpowiednika, jest to, co nazywam „astralną mową-czuciem”. Ten organ percepcji jest związany głównie z astralnymi organami wzroku i słuchu. Mowa-czucie pozwala spojrzeć na astralny obiekt i odebrać z niego audiowizualną komunikację, która jest wypełniona bliskimi szczegółami, odczuciami, myślami etc. Odkryłem, że używanie tego konkretnego zmysłu astralnego ogromnie zwiększa moją astralną obecność. Z praktyką, łatwym stało się związywanie moich wszystkich astralnych zmysłów z mową-czuciem, zwiększając zasięg postrzeganej informacji, tak by objęła ona również dotyk i węch. Na każdym poziomie mowy-czucia postrzegana informacja jest *odczuwana* emocjonalnie i w tym samym czasie przetwarzana intelektualnie.

Mowa-czucie jest organem komunikacji – percepcji *oraz* ekspresji. Wraz z praktyką można nauczyć się dokonywać projekcji własnego, wyjątkowego komunikatu mowy-czucia i w ten sposób konwersować z astralnym otoczeniem. Jednym z moich najbardziej błogich wspomnień jest konwersacja mowy-czucia z trawiastą łąką – postrzegałem nieopisywalną radość! Polecam konwersację mowy-czucia z twoim astralnym lokum, jako *najbardziej* potencjalny sposób na zwiększenie swojej astralnej obecności.

Doświadczanie astralnego lokum

Projekcja a „rzeczywistość”: Z tego rodzaju eksperymentem nieodmiennie związane jest jedno pytanie. Tak naprawdę stanowi ono podstawę naszego podejścia. Pytanie, które każdy z nas zadaje sobie za każdym razem, gdy wypuszczamy się do naszego astralnego lokum brzmi: czy moje doświadczenia i percepcje są jedynie urojeniami, wysyłanymi przez moją aktywną wyobraźnię, czy może odzwierciedlają one prawdziwe zdarzenia i rzeczy?

Poruszone tym pytaniem, kilka tradycji okultystycznych opracowało techniki na badanie i dowodzenie astralnej lub mentalnej wizji. Poza faktem, że wprowadzają element wyzwania i skupiają uwagę na tym zasadniczym pytaniu, to nie sądzę, że same w sobie są dowodem przeciwko własnym urojeniom. Powtarzalne eksperymenty i doświadczenia są tym, co naprawdę uczy osobę rozróżniać własne urojeniowe projekcje od prawdziwego doświadczania astralnego lokum.

Nie znam lepszej, bardziej potężnej pomocy w odpowiadaniu na to pytanie niż uzyskiwanie drugiej, trzeciej czy czwartej opinii! Kiedy dzielimy się raportami z naszych grupowych spotkań, dostajemy szansę, by zobaczyć, czy nasze doświadczenia w jakikolwiek sposób pasują do doświadczeń pozostałych uczestników. Przykłady podobieństw prowadziły nas do doskonalenia naszych metod, co skutkowało mniejszymi urojeniami i większą wspólnością doświadczeń, na co z kolei wskazywały nasze raporty.

Wysoki stopień podobieństwa, który osiągnęliśmy, obecnie nas satysfakcjonuje. Dzięki tym sukcesom uczymy się ufać naszym procesom i osiąganym rezultatom – lecz, jak wspomniane wcześniej udomowione zwierzę, nasze zaufanie nie jest w żadnym wypadku absolutne i kwestionujemy je na każdym zakręcie.

Na początku naszego eksperymentu skupiałem się bardzo na odróżnianiu moich projekcji od astralnej rzeczywistości. Skończyłem, spędzając kilka spotkań w całkowitej obsesji tą sprawą i były one najbardziej urojeniowe ze wszystkich! Szybko nauczyłem się, że moje bardzo poprawne podejście kwestionowania było niestety stosowane w *niewłaściwym stadium*. Zdaje się, że właściwym etapem dla analizy jest etap *po astralnym spotkaniu*. Podczas samej medytacji jasne było, że powiniem ufać i doświadczać tego, co nadchodziło, a zachować krytyczną analizę na czas dyskutowania nad naszymi raportami. Właśnie z dyskusji po raportach uczyliśmy się lekcji, które sprowadzały nas bliżej do prawdziwie wspólnego doświadczenia. Zdecydowałem, by „*działać teraz, analizować później*”, i byłem pod takim wrażeniem rezultatów tego podejścia, że stosuję je nawet dzisiaj.

Jedną z największych barier w osiąganiu nie-wytwarzanego doświadczenia jest zbyt mocne trzymanie się założeń. Twoje oczekiwania dotyczące tego, co się stanie bądź nie, mogą łatwo doprowadzić cię do własnej urojeniowej projekcji. Jest to szczególnie prawdziwe, gdy doświadczasz rzeczy, które nie mieszczą się w twoim obrębie odnośników. Naturalną reakcją jest tłumaczenie ich na symbole, które pasują do twojego rozumienia. Powoduje to, co najmniej, ograniczanie twojego doświadczenia – a kiedy osiągniesz granicę swojego rozumienia, przenosi cię to do twojej własnej fantazji opartej na oczekiwaniach.

Poziomy podobieństwa: Obszarem, który sprawdził prawie każde z naszych założeń, było poszukiwanie podobieństwa w naszych spotkaniach. Nauczyliśmy się, że rozróżnianie podobieństwa w miejscu astralnym jest zupełnie inną sprawą niż osądzenie go w otoczeniu fizycznym. W otoczeniu fizycznym dokonujemy szerokich założeń, opartych na dowodach naszych zaufanych fizycznych zmysłów, więc kiedy zbierze się kilka osób, doświadczają oni podobieństwa swoich percepcji. Istnieje subtelna i generalnie niekwestionowana umowa, że każda obecna osoba widzi to samo otoczenie. Jednakże w naszym astralnym otoczeniu brakuje tego podstawowego stopnia podobieństwa i opieramy się na naszych mniej zaufanych astralnych i mentalnych zmysłach.

Po bliższym zbadaniu, podobieństwo, jakie *zakładamy*, że zachodzi we wspólnym fizycznym miejscu, rozpada się, gdy każda z obecnych osób opisze to, co postrzega. Można zobaczyć duże różnice między opisami zarówno otoczenia, jak i zdarzeń. To odkrywa, jak wyjątkowo osobistą rzeczą jest percepja. Gdy każda osoba widzi konkretną rzecz lub doświadcza konkretnego wspólnego zdarzenia, to wywoła wyjątkowy zestaw myśli i reakcji emocjonalnych. W efekcie, wszyscy widzimy wspólny wszechświat, lecz w różny sposób. Nasze postrzeganie często różni się radykalnie, gdy chodzi o nasze emocjonalne impresje i następujące po nich procesy myślowe.

Doświadczenie nauczyło nas, by poszukiwać trzech poziomów podobieństwa w naszych spotkaniach:

Poziom pierwszy: Znaczenie. Jest to najbardziej podstawowy poziom podobieństwa i również najtrudniejszy do racjonalnego przeanalizowania. Na przykład: podczas jednego ze spotkań rytualnie rzuciłem nasz okrąg, używając standardowych technik z tradycji Wicca i Hermetyzmu. Przez każdego z uczestników było to postrzegane inaczej.

Ten, który był najmniej zaznajomiony ze mną i z technikami, jakie stosowałem, postrzegał to jako zapalenie świeczek w każdej ćwiartce naszego okręgu i generalne poczucie „rzeczy łączących się”. Chociaż nie było zgodności odnośnie przebiegu zdarzenia, ani odnośnie konkretnych szczegółów, to *znaczenie* jego doświadczenia z pewnością pasowało do moich właściwych działań.

Nieustannie uczyliśmy się lekcji, że każdy z nas postrzega astralne zdarzenia poprzez pryzmat własnego, wyjątkowego wewnętrznego języka symboli. Analizowanie naszych raportów oznaczało, że musielismy nauczyć się wzajemnie swoich języków i idiomów, a następnie tłumaczyć je, często intuicyjnie, na język podstawowego znaczenia, wspólny dla wszystkich. Na tym poziomie osiągnęliśmy przynajmniej 90% podobieństwa w naszych spotkaniach na przestrzeni dwóch lat.

Poziom drugi: Przebieg zdarzeń. Tutaj wspólne jest nie tylko podstawowe znaczenie, lecz również rytm i sekwencja zdarzeń. Na przykład, to samo rytualne rzucenie okręgu było postrzegane przez M (z którą znam się blisko) jako seria konkretnych działań, które ożywiły i zapaliły nasz okrąg. Chociaż nie znała ona konkretnych technik, jakie stosowałem, to jasno opisała sekwencję mojego rytuału rzucania i jego podstawowe znaczenie. Jednakże nie postrzegała ona szczegółów tego, co robiłem. Na tym poziomie osiągnęliśmy 60% podobieństwa w naszych spotkaniach na przestrzeni dwóch lat.

Poziom trzeci: Dokładne szczegóły. Jest to najbardziej zrozumiałe i najłatwiej analizowalny poziom podobieństwa. Jest również najmniej powszechny w naszych spotkaniach – zachodzi może w okolo 30% czasu. Na przykład, moje rytualne rzucanie okręgu było postrzegane przez K w dokładnych szczegółach, z których 90% pasowało do moich właściwych działań. W przeciwnieństwie do mojego związku z T i M, ja i K mówimy bardzo podobnym wewnętrznym językiem symboli, gdyż obaj studiowaliśmy i praktykowaliśmy podobne tradycje magiczne. W skrócie, im większe podobieństwo pomiędzy językami symboli wśród uczestników, tym większy stopień podobieństwa percepji zdarzeń.

Synchronizując czas i miejsce: Kiedy chcemy się z kimś fizycznie spotkać, po prostu określamy miejsce i czas naszego spotkania i o właściwej porze zjawiamy się w wybranym miejscu. Jest to bardzo prostolinienna propozycja w świecie fizycznym, lecz w sferze astralnej czas i miejsce są kaprysami określonym bardziej przez *intencję* i *uwagę* niż pewni praw fizycznych.

Synchronizowanie *miejscia* w sferze astralnej jest po prostu kwestią intencjonalnego wizualizowania tego samego astralnego lokum. Jednakże doświadczenie spotkania w tym samym miejscu, lecz o różnym czasie nie ma w sobie wspólnoty! Uważne synchronizowanie astralnego *czasu* waszych spotkań będzie bardzo zwiększać szanse wspólnoty.

W naturalnym miejscu jest to dość łatwo osiągane – wystarczy, by wszyscy uczestnicy wizualizowali tę samą porę roku, porę dnia i fazę księżyca. W stworzonym przez człowieka

miejscu wewnętrznym, musisz posiadać jakąś rzecz, która pomoże określić czas – może to być pewnego rodzaju zegar, bądź okno, przez które można widzieć niebo.

Pracowanie razem w tym samym momencie fizycznego czasu wspomaga synchronizację czasu astralnego i jest stanowczo najlepszą metodą. Jednakże nie jest to konieczne. Doświadczenie dowiodło, że możliwe jest dokonanie projekcji wstecz, w ujęciu czasu fizycznego, do ciągle obecnej astralnej chwili spotkania i następnie zaangażowanie się w doświadczanie zdarzeń w czasie rzeczywistym.

K był pierwszą osobą z naszej grupy, która badała tę możliwość. W jednym miesiącu ominęły go nasze spotkanie podczas pełni księżyca i zdecydował się dołączyć następnego wieczora. Dokonał projekcji swojej świadomości do naszego astralnego lokum z intencją przybycia 24 godziny wcześniej, gdy nasze spotkanie się rozpoczęło. Ku zaskoczeniu wszystkich, jego raport z tego spotkania przejawiał nie mniej podobieństwa niż zazwyczaj! Wszyscy odczuwaliśmy jego obecność, pomimo że była to projekcja *z czasu, który miał dopiero nastąpić w naszym doświadczeniu*. Podobnie on, dokładnie postrzegał nasze spotkanie i nawet angażował się w kształtowanie biegu rzeczywistych zdarzeń *wewnątrz czasu, który już minął*.

Ta praktyka działa najlepiej, kiedy ktoś cofa się w czasie do spotkania, które już minęło, lecz jest mniej korzystna, kiedy spotkanie jeszcze nie miało miejsca, a osoba próbuje sięgnąć *w przód czasu*. O ile obie podróże w czasie są możliwe w astralnej oraz (nawet jeszcze bardziej) mentalnej sferze, o tyle możliwość własnego urojenia zdaje się zwiększać, im dalej dana osoba zapuści się w przyszłość.

Moją radą jest: najpierw rozwinięcie dyscypliny pracowania razem w czasie rzeczywistym, a dopiero potem eksperymenty z astralno-mentalną podróżą w czasie.

Ostatnim aspektem synchronizowania w czasie astralnym jest zauważanie upływu czasu podczas spotkania. Astralno-mentalny czas nie płynie z nieubłaganą regularnością czasu fizycznego. Mierzenie astralno-mentalnego czasu zależy od intensywności idei i emocji, które obejmuje doświadczenie. Jest zatem *nierówny, nieregularny i nieprzewidywalny, niepodobnie do czasu fizycznego*. Na początku ten fakt może być dezorientujący, gdyż odkryjesz, że minęło zaledwie pół godziny czasu fizycznego podczas astralno-mentalnego doświadczenia zawierającego wiele „godzin” zdarzeń. Odnotowując fizyczny czas w momencie rozpoczęcia spotkania i fizyczny czas powrotu do pełnej świadomości ciała, a następnie porównanie jego długości z postrzeganym upływem astralno-mentalnego czasu, ostatecznie doprowadzi do zrozumienia połączenia pomiędzy tymi dwoma różnymi aspektami czasu. Ta dyscyplina bardzo zwiększy twoją zdolność do synchronizowania się z innymi w astralno-mentalnym czasie.

Pracowanie razem: Nauczenie się, jak razem przychodzić astralno-mentalnie, chociaż samo w sobie jest wielkim i korzystnym trudem, to jest to jedynie pierwszy krok. Drugim krokiem, stanowiącym jeszcze większe wyzwanie, jest nauczenie się wspólnej efektywnej pracy w astralno-mentalnym środowisku. Kiedy już satysfakcjonująco opanowaliśmy pierwszy krok, powstało pytanie: „Co teraz?”. Odpowiedź była oczywista: „Zrób coś”.

Pierwszym działaniem, jakie podjęliśmy, a które wykraczało poza samo przybycie razem do tej samej astralno-mentalnej czasoprzestrzeni, było wspólne skupienie na prostym obiekcie.

Dla nas tym obiektem było konkretne ptasie pióro, takie, z którym wszyscy byliśmy zaznajomieni i mogliśmy je wizualizować z równą jasnością szczegółów. Każdy prosty obiekt się nadaje, o ile uczestnicy ustalą jego szczegóły odpowiednio wcześniejszej.

Zaczeliśmy nazywać to „piórzastym skupieniem” i zazwyczaj rozpoczynaliśmy nasze spotkania kilkoma minutami siedzenia dookoła naszego pióra, skupiając się na nim razem. Ma to efekt sprowadzania nas wzajemnie bardzo blisko do dokładnie tego samego momentu astralno-mentalnej przestrzeni. Nie tylko intencjonalnie synchronizujemy się na wszystkich poziomach znaczenia i przebiegu zdarzeń, lecz również bardzo wyraźnie na poziomie dokładnych szczegółów.

Chociaż różnice pomiędzy naszymi początkowymi próbami osiągnięcia tej samej astralno-mentalnej chwili i naszym dalszym „piórzastym skupieniem” są subtelne, to są znaczące. Reprezentują one bardziej aktywne grupowe podejście do astralnego lokum.

Bardzo naturalnym rezultatem jakiekolwiek grupy ludzi skupiającej swoją uwagę na wspólnym punkcie jest *zwielokrotnienie* energii. Jest to zauważalne na astralno-mentalnym poziomie i może wytworzyć znaczące fizyczne efekty, jeśli poziom wytworzonej energii przekroczy osobiste limity uczestników. Każdemu z nas, w jakimś momencie projektu, udało się doprowadzić do fizycznych nudności, zawrotów głowy, czy przeładowania vibracyjną energią! Za każdym razem, gdy doświadczałem tego rodzaju fizycznego dyskomfortu, było to spowodowane przekraczaniem naszych własnych limitów tolerancji. Nauczyło to nas ochraniać się i ostrożnie rozciągać nasze ograniczenia w *małych* krokach.

Polecam, byś podchodził do tego naturalnego zwielokrotnienia energii bardzo świadomie i z umiarkowaną dozą ostrożności. Zacznicie od złączenia rąk w okręgu w astralnym lokum i przerzuć swoją uwagę na wspólnie uzgodniony obiekt. Kiedy wszyscy się razem skupią, uważnie obserwuj poziom grupowej energii i swój własny poziom.

Teraz łagodnie i wspólnie zacznicie cyrkulować prąd energii prawoskrętnie wzdłuż okręgu tworzonego przez złączone ręce. Utrzymuj osobiście komfortowy poziom przepływu energii przez kilka minut, tj. taki, który *nie* rozciąga twoich granic.

Ujmując to inaczej, powinieneś pozwalać, by dosiągała cię jedynie taka ilość energii grupowej, która jest dla ciebie komfortowa. Jeśli jest więcej dostępnej energii niż jesteś w stanie komfortowo przyjąć, to świadomie ogranicz to, co przyjmujesz do swojego astralno-mentalnego ciała. Jest to po prostu kwestia świadomej intencji – chęci, by tak było, i wykonania jej.

Kiedy przystosujesz się do tego komfortowego poziomu, to otwórz się na trochę więcej grupowej energii i powoli rozciągaj swoje granice komfortu. Gdy twoje limity się rozciągają, rozszerzać się będzie również zdolność świadomej pracy z tą energią ku kreatywnym celom.

Kiedy już zgodzicie się, jako grupa, że dotarliście do miejsca, gdzie możecie bezpośrednio pracować z grupową energią, jaką wznieśliście, to zaplanujcie konkretne zadanie dla tej energii. Na przykład, może to być proste dzielenie się energią leczącą, bądź też bardziej złożony rytm jakiegoś rodzaju. Sugeruję, by zaczynać od rzeczy prostych i wypracowywać drogę do coraz bardziej złożonych możliwości, gdy zachodzi taka potrzeba.

Twórcie takie zastosowania dla grupowej energii, które satysfakcjonują prawdziwe i obecne potrzeby. To gwarantuje, że będziecie w stanie określić swoją efektywność, weryfikując, czy zaistniały jakieś namacalne rezultaty, czy nie. Na przykład wybranie tak nieuchwytnego projektu jak pokój na świecie, który jest z pewnością szlachetny, gwarantuje, że nie będzie podstawy, na której można określić efektywność pracy grupy. Praktyczność i innowacja dużo dogłębniej zaangażują zainteresowanie grupy.

Możliwości: Istnieją bezgraniczne możliwości zawarte w astralnym lokum, wynikające z prostego faktu, że jest ono zbudowane z astralno-mentalnej substancji. Ta substancja ma nieskończony potencjał i oferuje nam możliwość eksplorowania każdej możliwości, jaką sobie wyobrazimy.

Na najbardziej podstawowym poziomie, astralne lokum oferuje ogromne możliwości uczenia się wszechświata i siebie. Jest to sfera, która co najmniej wspomaga wywieranie oczyszczających psychodram, które mogą podłączać osobę do wewnętrznego źródła głębokiej osobistej mądrości.

Jest to idealne miejsce do wykonywania rytualnych prac, a nawet długoterminowych magicznych projektów. Na przykład, mogłoby służyć jako wartościowy dodatek do korespondencyjnego kursu magicznego szkolenia, w którym byłaby możliwa właściwa praca loży.

Możliwości są naprawdę ograniczone jedynie wyobraźnią! Narzędzie wyobraźni i jej naturalne procesy ograniczania astralno-mentlanej substancji są tym, co pozwala nam mieć zdolność realizowania potencjałów astralno-mentalnej substancji. Kreatywna innowacja jest najbardziej produktywnym podejściem przy wykonywaniu tego rodzaju pracy.

Wprowadzanie nowych uczestników

Kiedy K i ja osiągnęliśmy satysfakcjonujący nas sukces w naszym projekcie astralnych spotkań, zdecydowaliśmy się otworzyć nasz eksperyment i włączyć do naszych prac co najmniej jeszcze jedną osobę. Czuliśmy, że nadszedł czas zobaczyć, jaki wpływ na ogólny eksperyment i na samo astralne lokum będzie miała trzecia osoba.

Cały proces był bardzo zadowalający i wielce wzbogacił nasze doświadczenie astralnych spotkań. Chociaż pierwsza zaproszona osoba opuściła grupę (polubownie) zaledwie sześć miesięcy później, to czuliśmy, że korzyści z powiększenia grupy były warte włożonego wysiłku. Od tego czasu udanie włączyliśmy dwóch innych uczestników do naszej grupy, podnosząc naszą obecną liczbę aktywnych osób do czterech.

Nasze trzy wysiłki otwierania grupy nauczyły nas pewnych wartościowych lekcji. Odkryliśmy, że istnieją cztery podstawowe czynniki do rozważenia:

- 1) Odnalezienie swojego miejsca w już ustanowionej dynamice grupy jest ciężkim i często onieśmielającym zadaniem. Trzeba poświęcić wielką uwagę cieplemu powitaniu nowego uczestnika.

- 2) Podobnie, często trudno jest ustanowionej dynamice grupy otworzyć się na zmiany, jakie sprowadza nowa twarz. Grupa musi pozostać bardzo świadoma swojej tendencji ku inercji i aktywnie objąć przeciwny biegun otwartości na zmianę.
- 3) Istnieją rozważania logistyczne, które trzeba wziąć pod uwagę, takie jak upewnienie się, że wydrukowane materiały dojdą do nowego uczestnika i że będzie on informowany o czasie spotkań, technikach etc.
- 4) Każdy nowy uczestnik będzie naturalnie powodował, że astralne lokum lekko się zmieni. Tak jak oryginalna grupa kształtuje lokum, tak dodatek nowej perspektywy w pewnym stopniu przekształca to lokum. Trzeba ustanowić równowagę pomiędzy respektowaniem ustanowionego lokum a otwartością na wzrost.

Nasze doświadczenie szybko doprowadziło nas do ustanowienia dobrze zdefiniowanego procesu przyjmowania nowych uczestników. Udanie działał on w obu przypadkach, więc go polecam.

Role przewodnika: Głównym elementem naszego procesu integrowania nowego uczestnika grupy jest koncepcja sponsoringu. Każdy kandydat ma osobę z ustanowionej grupy, która będzie działać, jako początkowy łącznik i przewodnik. Ten przewodnik jest wprowadzeniem kandydata do dynamiki grupy; i podobnie przewodnik jest wprowadzeniem grupy do nieuniknionych zmian jej własnej dynamiki.

Przewodnik jest odpowiedzialny za dostarczenie wprowadzającego materiału (kopii naszego archiwum) kandydatowi i w każdy inny sposób ułatwienie jego wejścia do spotkań grupy. Jednakże ta rola powinna się zakończyć, gdy kandydat udanie spotka się z grupą w astralnym lokum. Nie ma to być długoterminowa rola hierarchiczna; raczej jest to rola przedstawicielstwa i cieplego powitania. Gdy już osoba zostanie wprowadzona, kandydat staje się *równym* uczestnikiem.

W naszym doświadczeniu, rola przewodnika była konieczna tylko przez pierwsze dwa miesiące od początkowego zaproszenia do dołączenia. Pomimo jej krótkości, jest to wciąż niezwykle ważna rola. Przestrzegam przed otwieraniem swojej grupy na nowych uczestników, jeśli żaden z członków grupy nie jest chętny poświęcić czasu i wysiłku wymaganych do tej roli. W tym przypadku najlepiej jest poczekać, aż ktoś będzie w stanie wykonać to zadanie.

Wybór i zaproszenie: Kiedy członek naszej grupy proponuje kogoś jako kandydata na kandydata, wszyscy musimy zgodzić się na jego włączenie, zanim zaproponujemy tej osobie zaproszenie. Muszę przyznać, że w praktyce osoba, która proponuje kandydata, kończy jako podstawowy przewodnik dla tego kandydata.

Ja zaproponowałem dwóch kandydatów – jednego, który był z nami przez sześć miesięcy i jednego, który był z nami prawie rok – teraz rozważam dwóch kolejnych. To, co ich łączy, to silne zainteresowanie ideą naszego projektu astralnych spotkań i jest to moje podstawowe kryterium dla kandydowania. Na przykład M często określała jej zainteresowanie i przez ponad rok interesowała się postępem projektu. Pozostała dwójka, jaką rozważam do włączenia do naszej grupy, wyraża podobną stałość i głębię zainteresowania projektem.

Inne ważne pytania to: Czy jestem osobiście zainteresowany pracowaniem na tak intymnym poziomie z tą osobą? Czy pozostały skorzystaliby z uczestnictwa? Czy ta osoba *realistycznie* ma dość wolnego czasu w swoim zajętym życiu, by poświęcać się projektowi?

Kiedy osiągnięty zostanie konsensus grupy odnośnie kandydata, przewodnik dokonuje zaproszenia. Jeśli jest ono przyjęte, kandydatowi wysyłana jest kopia naszego archiwum do obecnego czasu. Jest to szczegółowy raport naszej pracy i zaczyna się on opisem naszego astralnego lokum.

Samodzielnna eksploracja: Kiedy kandydat czyta opisy naszego archiwum, naturalnie zacznie formować mentalny obraz i swój emocjonalny związek z naszym astralnym lokum. To stanowi początek fazy samodzielnnej eksploracji, w której kandydat samodzielnie próbuje coraz bardziej wyraźnie dotrzeć do astralnego lokum. Kandydat pracuje nad budowaniem osobistego związku z lokum.

Pierwsze dwuosobowe spotkanie: Jeśli kandydat ma problem z osiągnięciem astralnego lokum, bądź przeciwnie, kiedy już udało mu się do niego dotrzeć, powinno zostać zaaranżowane spotkanie pomiędzy kandydatem a przewodnikiem w astralnym lokum. Co najmniej jedno takie spotkanie powinno być wypróbowane przed dokonaniem pełnego spotkania grupowego. Jeśli istnieją problemy, to należy wykonywać serię dwuosobowych spotkań, aż do rozwiązania tych trudności.

Pierwsze grupowe spotkanie: Kiedy dwuosobowe spotkanie pójdzie dobrze, to czas na próbę włączenia się kandydata w regularne spotkania całej grupy. Ustanowiona grupa powinna uważać, by kandydat nie przekroczył własnych granic i nie został przytłoczony energią grupy. Podobnie, kandydat powinien być świadomy swoich własnych ograniczeń i nie przekraczać ich. Jeśli kandydatowi uda się włączyć w grupowe spotkanie, to przestaje być kandydatem (zakładając, że nikt nie wniesie sprzeciwu) i staje się równym uczestnikiem.

Epilog

Mam nadzieję, że moje słowa zachętają do zaangażowania się w podobną pracę. Korzyści dalece przewyższają włożony wysiłek! A praca, chociaż może wyglądać na przytłaczającą i złożoną, jest naprawdę dość łatwa.

Dzień 21 grudnia 1997 roku zamknął dwa lata spotkań w naszym astralnym lokum. Nasz projekt dalej ewoluje i obecnie przechodzimy do bardziej luźnego podejścia do naszych spotkań. Na wiele sposobów odchodzimy od „projektowej” części naszej pracy i skupiamy się po prostu na „pracy”.